

T. XXII (2019) Z. 2 (54)

ISSN 1509-1074

DOI 10.24425/rhpp.2019.129393

ROCZNIK

HISTORII PRASY POLSKIEJ

Krystyna Cywińska — a straight-shooting
columnist

**Krystyna Cywińska — felietonistka
z pazurem***

Instytut Dziennikarstwa i Informatyki
Uniwersytet Jana Kochanowskiego
ul. Świętokrzyska 21 D
PL 25-406 Kielce
e-mail: chwastyk@ujk.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0002-3463-6432>

Jolanta

**CHWASTYK-
-KOWALCZYK**

KEY WORDS:

Polish press in the United Kingdom after World War II, Polish expatriate community in the United Kingdom after World War II, Krystyna Cywińska (1925–)

SŁOWA KLUCZOWE:

Krystyna Cywińska (1925–), polska publicystka na emigracji w XXI wieku, Wielka Brytania

ABSTRACT

This article presents the last decade of the Krystyna Cywińska's journalism, published in the London *Nowy Czas* [*The New Time*] in 2007–2017. Her journalistic career began in London in 1947: she was a regular contributor to Radio Free Europe, the BBC, the London *Dziennik Polski* i *Dziennik Żołnierza* [*The Polish Daily and Soldier's Daily*] and its Sunday supplement *Tydzień Polski* [*The Polish Weekly*]. In the course of fifty years she developed a distinctly personal style of commenting on the social and political realities of the day, especially those affected the lives of the Polish expatriates.

ABSTRAKT

Artykuł prezentuje ostatnią dekadę dorobku publicystycznego Krystyny Cywińskiej, drukowanego na łamach londyńskiego „Nowego Czasu” w latach 2007–2017. Jest znaną dziennikarką, działającą w Londynie od 1947 r. Doświadczenie zawodowe zdobywała w Radio Wolna Europa, BBC, londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” oraz jego sobotnim wydaniu „Tydzień Polski”. Przez 50 lat uprawiania dziennikarstwa wypracowała swój własny publicystyczny styl komentowania rzeczywistości społeczno-politycznej, najczęściej Polaków żyjących na emigracji.

* Określenie G. Małkiewicza z artykułu *Felietonistka z pazurem*, „Nowy Czas” [dalej: NC] 2016, October/223, s. 15.

Streszczenie

Artykuł prezentuje ostatnią dekadę dorobku publicystycznego Krystyny Cywińskiej, drukowanego na łamach londyńskiego „Nowego Czasu”^{***} w latach 2007–2017. Jest znaną dziennikarką, działającą w Londynie od 1947 r. Doświadczenie zawodowe zdobywała w Radio Wolna Europa, BBC, londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”^{****} oraz jego sobotnim wydaniu „Tydzień Polski”. Przez 50 lat uprawiania dziennikarstwa wypracowała swój własny publicystyczny styl komentowania rzeczywistości społeczno-politycznej, najczęściej Polaków żyjących na emigracji.

Ponieważ Krystyna Cywińska po przejściu z londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w 2007 r. do opiniotwórczego „Nowego Czasu” — tytułu stworzonego przez nową falę emigracji lat 80. XX w. — stała się symbolem łączącym dawną emigrację z młodą, uznano, że należy poszerzyć wiedzę na temat sposobu uprawiania przez nią dziennikarstwa. Analizie jakościowej zostało poddanych 119 felietonów jej autorstwa, które opublikowano w „Nowym Czasie” w latach 2007–2017.

Dziennikarka poruszała następujące tematy: wyobcowanie z polskości pokolenia rodaków urodzonych na Wyspach Brytyjskich, kwestie asymilacji w nowym kraju osiedlenia; namawiała Polaków, by czynnie włączyli się w życie polityczne żyjąc na emigracji, apelowała o zachowanie czystości języka polskiego na obczyźnie, o rzetelność dziennikarską, czyniła refleksje na temat świąt obchodzonych przez Polaków. Z troską pochyliła się nad patologią społeczną, w tym nad przemocą domową, przestrzegała przed „dziką lustracją” w Polsce, komentowała informacje o współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa znanych postaci życia polskiej diaspory na świecie, nie tylko w Wielkiej Brytanii. Analizowała pojęcie patriotyzmu, zmiany w Polsce po 1989 r. Interesują ją również problemy współczesnego terroryzmu islamskich fundamentalistów, fala emigrantów napływających do Europy Zachodniej, zmiany obyczajowe po napływie emigrantów różnych narodowości do Wielkiej Brytanii, z którymi kraj sobie nie radzi. Nie stroni od uwag na tematy kulturalne. Piętnuje brytyjskie czasopisma, drukujące artykuły szkalujące Polaków. Polemika dla niej jest „duszą publicystyki”.

** O tym londyńskim periodyku przeznaczonym dla inteligencji zob. więcej: J. Chwaśczyk-Kowalczyk, *Czy niezależne pisma emigracyjne mogą zmienić rzeczywistość polskiej diaspory?* „Politeja” 2014, nr 25, s. 229–246; t a ż, „Nowy Czas. New Time” — *czasopismo polskiej inteligencji w Wielkiej Brytanii (2006–2014)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2015, z. 2 (38), s. 50–81; t a ż, „Nowy Czas. New Time”. *Intrygujące czasopismo polskiej inteligencji w Wielkiej Brytanii (2006–2013)*, „Respectus Philologicus” 2015, nr 27 (32), s. 93–103; t a ż, *Sięciowa postać polskich czasopism emigracyjnych w Wielkiej Brytanii po 2004 roku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2016, t. 59, nr 2 (226), s. 451–463; t a ż, *Recenzje książek opublikowane na łamach „Nowego Czasu” w Wielkiej Brytanii w XXI wieku*, [w:] *Kultura książki i informacji*, pod red. A. Pulikowskiego, Katowice 2017, s. 71–89; t a ż, *The London Intercultural Integration Initiatives of the „Nowy Czas. New Time” between 2009–2013*, „Media i Społeczeństwo” 2017, nr 8, s. 171–184; I. Leonowicz-Bukała, *Polskie media w Wielkiej Brytanii na początku XXI wieku*, Warszawa – Rzeszów 2015.

*** Czasopismo doczekało się monografii: zob. J. Chwaśczyk-Kowalczyk, *Londyński „Dziennik Polski” 1940–1943*, Kielce 2005; t a ż, *Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944–1989. Gazeta codzienna jako środek przekazu komunikatów kulturowych*, Kielce 2008.

Spośród polskich dziennikarzy pokolenia „niezłomnych”, działających na terenie Wielkiej Brytanii, którzy na trwale wpisali się w przestrzeń polskiej diaspory rozsianej po całym świecie, wymienić należy szczególnie: Antoniego Bogusławskiego, Aleksandra Bregmana, Zdzisława Bronclę, Macieja Cybulskiego, Krystynę Cywińską, Witolda Czerwińskiego, Marię Danilewicz-Zielińską, Macieja Feldhuzena, Ryszarda Kiersnowskiego, Stefanię Kossowską, Zygmunta Nowakowskiego, Juliusza Sakowskiego, Antoniego Wasilewskiego, Wiesława Wohnouta, Tadeusza Zabłockiego, Wacława Zagórskiego, Wacława A. Zbyszewskiego, Karola Zbyszewskiego, Tadeusza Żencykowskiego-Zawadzkiego i in. Niektórzy doczekali się przypomnienia, inni jeszcze nie¹. Ponieważ Krystyna Cywińska po przejściu z londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w 2007 r. do opiniotwórczego „Nowego Czasu” — tytułu stworzonego przez nową falę emigracji lat 80. XX w. — stała się symbolem łączącym dawną emigrację z młodością, uznano, że należy poszerzyć wiedzę na temat sposobu uprawiania przez nią dziennikarstwa. Analizie jakościowej zostało poddanych 119 felietonów jej autorstwa, które opublikowano w „Nowym Czasie” w latach 2007–2017.

Krystyna Cywińska urodziła się 6.10.1925 r. w Warszawie (6 października 2006 r. ukazał się pierwszy numer „Nowego Czasu”). Jak podaje biogram w Muzeum Powstania Warszawskiego, „Wydra” (pseud. K.C.) należała do Armii Krajowej, batalion „Kiliński” — 1. kompania „Wigry” — pluton 162. Od 17 sierpnia 1944 roku zgrupowanie „Hal” — kompania szturmowa — I pluton, brała udział w powstaniu warszawskim. Była jeńcem Stalagu 344 Lamsdorf, po wyzwoleniu przebywała w obozie tymczasowym w Meppen.

Po wyzwoleniu pozostała na Zachodzie. Od maja 1945 r. służyła w dowództwie 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. W 1947 roku przeniesiona do Anglii, gdzie służyła do demobilizacji. W Londynie ukończyła studia polonistyczne na Polskim Uniwersytecie

¹ *Dopóki jest „Dziennik” — jestem...*, pod red. K. Bzowskiej-Budd, Londyn 2000; J. Chwastyk-Kowalczyk, *Antoni Bogusławski — the forgotten journalist, poet, writer, translator, author of children literature, literary critic, officer*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2018, z. 1 (19), s. 5–21; taż, *Maria Danilewicz-Zielińska i Stefania Kossowska — niezapomniane postacie kultury polskiej*, [w:] *Obywatelki na obcasach. Kobiety w życiu publicznym (XIX i XX w.)*, pod red. U. Kozłowskiej, T. Sikorskiego, A. Wątor, t. 1, Radzymin – Warszawa 2016, s. 227–244; *The Hanna & Zdzisław Broncel Charitable Trust — fundatorzy, powiernicy beneficjenci*, red. H. Taborska, E. Lewandowska-Tarasiuk, PUNO Press, Londyn 2016.

Na Obczyźnie (PUNO), a następnie pracowała jako dziennikarz: w latach 1952–1956 w Radio Wolna Europa, w latach 1956–1996 w World Service BBC².

27 września 1947 r. w Guildford poślubiła Janusza Cywińskiego, w powstaniu warszawskim żołnierza batalionu „Oaza” na Sadybie — Mokotowie. Została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Od lat 50. XX w. do 2006 r. była filarem londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Na jej felietony czekali czytelnicy, jak kiedyś na teksty Zygmunta Nowakowskiego. Cechuje ją bogate doświadczenie, erudycja, kultura literacka i osobista. Jej pióro obrazuje żywy język. Potrafi prowadzić spory intelektualne i polityczne z dala od typowej w polskiej debacie publicznej agresji. „Krystyna Cywińska jest felietonistką rasową z bardzo ostrym pazurem, z wrodzonym darem polaryzowania postaw, pozbawionym moralizatorstwa”³. Przez 50 lat uprawiania dziennikarstwa wypracowała swój własny publicystyczny styl komentowania rzeczywistości społeczno-politycznej, najczęściej Polaków żyjących na emigracji. Często pretekstem do skupienia jej uwagi są fragmenty — banalnej wydawać by się mogło — rzeczywistości. Autorka potrafi instynktem dziennikarskim penetrować rozmaite tematy i zdarzenia. Syntetyzuje w swych tekstach postawy naszych rodaków, z którymi identyfikują się czytelnicy.

Dzięki wyteżonej, systematycznej pracy powstał imponujący „dorobek prozatorski, świadectwo epoki, który nie straci nic ze swej aktualności i literackiej finezji”⁴. Przeczy to gatunkowi, w którym realizuje się po mistrzowsku Krystyna Cywińska — żywot felietonu bowiem jest krótki, jak i wydarzenia, które opisuje. Jednak jej artykulacje się nie przeterminowują. Świadczą o doskonałym słuchu językowym. Dziennikarka krótko, ale celnie tytułuje swoje teksty. Reprezentuje charakterystyczny typ humoru, refleksyjny i podszyty sarkazmem. Polemika dla niej jest „duszą publicystyki”. W jednym z felietonów przyznała, że warsztatu dziennikarskiego uczył ją publicysta, eseista i znawca literatury Juliusz Sakowski, który w latach rozkwitu emigracji niepodległościowej był „magiem i ojcem chrzestnym wydawnictw i publicystyki”⁵. I dalej:

Publicystyka jest wyższym stopniem dziennikarskiego nałogu. Jest, czy powinna być rodzajem politycznego czy społecznego reflektora. Publicyści są odrębną kategorią. Są klasą dziennikarzy sięgających do trzewi problemów politycznych czy społecznych. [...] A felietoniści? Felieton to refleksja pisana pod wrażeniem chwili, czegoś czy kogoś. To czasem gawęda, czasem esej, czasem także scenka na kilka głosów. Felieton powinien

² <http://www.1944.pl/powstancze-biogramy/krystyna-wyderko,50448.html> [dostęp: 22.08.2017].

³ G. Małkiewicz, *Felietonistka z pazurem...*, s. 15.

⁴ Tamże.

⁵ K. Cywińska, *Dziennikarskie hieny*, NC 2011, nr 19 (176), s. 10.

być lekko ironiczny, lekko sentymentalny i dowcipny. Powinien też wnieść jakąś wiedzę. Historyczną, literacką, polityczną. Dla równowagi. [...] Ideałem felietonu jest lekkość, lapidarność i dawka cynizmu⁶.

Teksty Krystyny Cywińskiej dotyczą kwestii elementarnych, uniwersalnych, dotyczących każdego żyjącego człowieka na obczyźnie, nie tylko Polaków. W swoich felietonach unika nachalnego politycznego zaangażowania. Dzięki swej wyjątkowej otwartości stała się pomostem łączącym czytelników pokolenia „niezłomnych” z nowymi przybyszami z Polski na Wyspy Brytyjskie. To ona dołączając do redakcji „Nowego Czasu” w kilka miesięcy po powstaniu tygodnika zdobyła wielu nowych czytelników spośród młodej generacji emigrantów poakcesyjnych, zatrzymując jednocześnie tych, którzy pamiętali jej felietony z londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz jego sobotniego wydania „Tygodnia Polskiego”. W jednym z felietonów przekornie nazwała swoje pokolenie „mastodontem jurajskiej epoki w modnie rozchełstany tłumie”⁷, czyli wśród młodej generacji pounijnych emigrantów. Swoim pisaniem przełamuje uprzedzenia między Polską a emigracją.

Jej pierwszy felieton w „Nowym Czasie” pt. *Bez języka* ukazał się w marcu w 9 numerze 2007 roku (s. 10)⁸. Autorka opisała w niej zabawne sytuacje, jakie wynikały z nieznamości języka angielskiego przez przedstawicieli pokolenia „niezłomnych” w pierwszym okresie pobytu w Wielkiej Brytanii oraz ślady polskiej obecności w Szkocji. W następnym numerze redakcja, zadowolona ze współpracy z doświadczoną dziennikarką, na pierwszej stronie wytłuszczonymi literami zachęcała czytelników: „Nie trać czasu! Czytaj Krystynę Cywińską w «Nowym Czasie»”⁹. Ten szacunek i czynna współpraca trwa do dnia dzisiejszego.

Po pięciu latach współpracy z „Nowym Czasem” w 2011 r. oznajmiła, że

nie wyobraża sobie życia bez tego pisma. Bez tych szpalt, na których tak mi dobrze wygodnie i do twarzy. Odeszłam z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” [...]. Poszłam jak w dym za smugą talentu i wrażliwości publicystycznej Grzegorza Małkiewicza. [...] Nie wykorzystano, rozmyślnie, czy nieumyślnie w tym dzienniku jego wiedzy, wnikliwości, wrażliwości i kultury osobistej. Skazano go tam na wegetację. Cała reszta życiorysu Grzegorza w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” jest świadectwem złych obyczajów. Typowych dla polskiego piekielka bez granic. Grzegorzowi i jego żonie Teresie udało się jednak stworzyć swoje pismo. Swoją Nowy Czas. Otworzyć jego szpalty dla nowych i starych autorów, starych i nowych czytelników, i nie tylko. Stworzyli

⁶ Tamże.

⁷ K. Cywińska, *Minusowy plus*, NC 2007, nr 25 (90), s. 12.

⁸ Jednak dopiero w maju 2007 r. zadeklarowała się na łamach pisma jako jego stała felietonistka: K. Cywińska, *Donoszę, że...*, NC 2007, nr 18 (30), s. 12.

⁹ NC 2007, nr 10 (22), s. 1.

przecież razem ARTerię dla twórczych rąk i głów. Czuję się szczęśliwa, że moje życie dobiegające końca felietonistycznych fanaberii jest na tym finiszu z nimi związane¹⁰.

Mimo 94 lat Krystyna Cywińska ma znakomitą pamięć, z powodzeniem uprawia językową ekwilibrystkę, ma poczucie humoru i wyjątkowo bystry zmysł obserwacji w tych dynamicznie zmieniających się czasach. Czytelnicy czekają na jej felietony, a pytana, jak to robi, że pisze takie teksty, wyłożyła swoje credo dziennikarskie:

Trzymam się zasad. Najpierw się czymś wkurzam, potem reflektuję. Po czym nie nudzę, nie pouczam, nie gładzę, ani nie bajdurzę. Nie używam przymiotników, nie kłaniam się byle komu, a zwłaszcza notabloom. Mam dystans do wszystkiego, co mnie otacza. A przede wszystkim nie boję się krytyk ani kontrowersji. I nie chcę się rozkładać na całej stronie pisma. Bo felietonista, który rozkłada się na wielu szpaltach kopie sobie grób pocztyności¹¹.

Zawsze apelowała na łamach prasy o rzetelność dziennikarską, ostro krytykowała niechlujstwo i nieznamość historii osób piszących w polskich czasopismach wydawanych na emigracji¹². Wyraziła opinię, że dziennikarstwo polonijne jest specyficzne, „chodzi w nim o posiadanie nosa na czytelników. [...] Jest w większości amatorskie, bywa że chałupnicze. [...] Dziennikarstwo to dziś sztuka stosowana. W wolnym kraju każdy może wyrazić swoje zdanie i nikt nie musi tego słuchać ani czytać. W dziennikarstwie naczelną zasadą jest nie nudzić, nie nudzić i jeszcze raz nie nudzić”¹³. Polemika dla niej jest „duszą publicystyki”¹⁴. Ceni sobie polemiki z Grzegorzem Małkiewiczem, jakie prowadzą na łamach „Nowego Czasu” od lat: „Jesteśmy w tym polemicznym tandemie odbiciem obyczajów angielskich. Potrafimy rozmawiać. Listownie, osobiście, a nawet przez telefon. Nie wymyśliłyśmy sobie nawzajem, nie złorzeczmy i nie odsądzamy od czci i wiary”¹⁵. Przyznała, że „w BBC nas uczono, że w dziennikarstwie najważniejsze jest po pierwsze: sprawdzanie faktów. Po drugie: bezstronność. I po trzecie: umiar”¹⁶.

Będąc formalnie obywatelką brytyjską wielokrotnie z troską pochyliła się nad zachowaniem czystości i poprawności języka polskiego na emigracji¹⁷, uważając,

¹⁰ K. Cywińska, *Piątka z plusem*, NC 2011, nr 15 (172), s. 17.

¹¹ Taż, *Zenk you, że mnie czytacie*, NC 2016, October/223, s. 13.

¹² Taż, *Tere-fere kuku*, NC 2007, nr 19 (31), s. 10; taż, *Krytykując, czyli plując, trując i szkalując*, NC 2015, nr 2 (212), s. 15; taż, *Patriotyczna fanfaronada z domieszką fantazji*, NC 2015, nr 3 (213), s. 11.

¹³ Taż, *Co donosi echo?* NC 2007, nr 23 (35), s. 8.

¹⁴ Taż, *Partykularz*, NC 2008, nr 5 (70), s. 12.

¹⁵ Taż, *Strzela baba z luku*, NC 2011, nr 6 (163), s. 10.

¹⁶ Taż, *A w mediach gadu gadu...*, NC 2013, nr 7–8 (193–194), s. 10.

¹⁷ Taż, *Bajeczko o...*, NC 2007, nr 21 (33), s. 8; taż, *Pong-mowa*, NC 2008, nr 27 (92), s. 12; taż, *No i super*, NC 2017, May/June/230–231, s. 13.

że „Na obczyźnie język jest ojczyzną. Bo w języku można żyć i się wyżywać. [...] Żadne pozowanie na tubylców ani udawanie, że się własnego języka zapomniało nie pomoże”¹⁸. Przypominała, że dzięki miłości do języka ojczystego, który był spoiwem rodaków — pokolenie „niezłomnych” na emigracji przetrwało na ziemi brytyjskiej, że dzięki niemu mamy polskie kościoły, polskie domy, teatry, POSK i Ognisko w Londynie. Dostrzega jednak symptom czasu, że obecnie słyszany często na londyńskiej ulicy język polski „stacza się powoli do rynsztoka”, a na zadane retoryczne pytanie „co by było, gdyby to Polak stworzył świat?”, odpowiada: „Wszyscy by pewnie kłęli jak szewc po polsku. I po polsku wrzeszczeli na ulicach pod latarniami i w pubach by rozrabiali”¹⁹.

Wypowiadała się na temat wpojonego Polakom posłannictwa szerzenia kultury polskiej, martyrologii, folkloru, kuchni za granicą. Zalecała umiar i przede wszystkim „uczenie się kultury od innych”²⁰. Dystansowała się od nostalgicznej tęsknoty za krajem, który istnieje tylko w imaginacji emigrantów i twardo stała na stanowisku, że „będzie jednak się wsłuchiwać w polski język na ulicach Londynu”²¹. Przewrotnie z sarkazmem odnotowała różnicę w postrzeganiu ojczyzny przez młode pokolenie emigrantów a pokolenie „niezłomnych”:

Polacy na obczyźnie szczególnie Polskę kochają. Miłością platoniczną. Bez ryzyka życia w kraju. Na dogodną odległość, bez narażania tej miłości na rozczarowania. My na emigracji, kochaliśmy Polskę nad życie, za komuny nienawidząc PRL-u. Kochaliśmy ją w granicach przedwojennych. Nie akceptując granic jałtańskich. Choć Wrocław, Opole i Mazury owszem też. Miłość do ojczyzny zawsze się mieściła w różnych granicach. No a teraz musi się zmieścić bez granic. [...] Jestem hobbystką polskości. Każdy z nas kocha nasz kraj po swojemu²².

Przybliżyła czytelnikom obyczajowość brytyjską, z jej podziałami klasowymi i powściągliwością, którą nowo przybyli nazywają hipokryzją²³. Na wiele lat przed ogłoszeniem brexitu gorzko-krytycznie oceniła nowe fetysze brytyjskiej poprawności politycznej — liberalizm i integrację — pojęcia pozbawione treści i zdegenerowane przez rzeczywistość²⁴. Napisała: „Taki dualizm generuje życie przybyszy w rozroku, [...] w emigracyjnym kotle. Jedni nogą w Pakistanie, inni w Indiach czy

¹⁸ Taż, *Zenk you...*, s. 13.

¹⁹ Taż, *Język pod latarnią*, NC 2007, nr 26 (38), s. 8.

²⁰ Taż, *Posłannictwo*, NC 2007, nr 10 (22), s. 10.

²¹ Taż, *Peregrynacja*, NC 2007, nr 11 (23), s. 10.

²² Taż, *Polskie hobby*, NC 2008, nr 2 (67), s. 12.

²³ Taż, *Shibboleth*, NC 2007, nr 17 (29), s. 10; taż, *Stereotyp w błocie*, NC 2008, nr 44 (109), s. 14; taż, *Niesmak i smak nienawiści*, NC 2012, nr 8 (185), s. 10; taż, *Jak równy z równym*, NC 2013, nr 1 (187), s. 10.

²⁴ Taż, *Konkubinat*, NC 2007, nr 29 (41), s. 8.

w Bangladeszu, na Bliskim czy Dalekim Wschodzie. A my, w Polsce”²⁵. Nurtuje ją następująca kwestia: „Jak to jest z tym nagłym, nieoczekiwanym, złym traktowaniem Polaków, w angielskiej krainie zwanej tolerancją”²⁶

Zainteresowała się także wyobcowaniem z polskości pokolenia rodaków urodzonych na Wyspach Brytyjskich, które nie poczuwa się do obowiązku zachowania ciągłości polskich instytucji emigracyjnych²⁷. Cyklicznie piętnowała polski antysemityzm w kraju i na emigracji²⁸ oraz ciasny, parafialny nacjonalizm²⁹. Na łamach „Nowego Czasu” łajała urzędników polskiej ambasady w Londynie przy okazji zorganizowania rocznicowego wieczoru poświęconego Irenie Sendlerowej w 2009 r., na którym zabrakło dziennikarzy „Daily Mail” i „Timesa”, zarzucających Polakom antysemityzm, polskich księży i przedstawicieli niemieckiej ambasady³⁰. Zirytowana stwierdziła, że:

A zgodnie z cytowaną na tych szpaltach zasadą, że jak coś można spieprzyć, to spieprzamy, w ambasadzie też spieprzono. Bo krótki film o Pani Irenie i uratowanej przez nią Elżbiecie Ficowskiej raz po raz dostawał czkawki. Parę razy nawet zawył żałośnie [...]. Ale dzięki obecności na wieczorze Elżbiecie Ficowskiej, Lili Pohlmann i jej mężowi, duch Pani Ireny wszedł w serca obecnych³¹.

Krystyna Cywińska w swoich felietonach namawiała do autoanalizy³², do tolerancji³³.

Ta przewrotna felietonistka rozumie co to znaczy być uchodźcą czy emigran-tem, w swoich tekstach wychodzi poza polski prowincjonalizm. Nie rozkliwia się nad losem emigranta. Przestrzega rodaków, że Wielka Brytania weryfikuje naszych rodaków, ich myślenie, postawy i stereotypy. Apeluje, by „oczyścili się z pokładów zaszłości, podłości, zakłamania i nienormalności”, z dała od polskich polityków, którzy kolonizują, niczym „mentalne liliputy”, całą sferę publiczną³⁴. Namawiała

²⁵ Taż, *Życie w rozkroku*, NC 2007, nr 36 (48), s. 8.

²⁶ Taż, *Nowe okulary kupię*, NC 2014, nr 1 (199), s. 10.

²⁷ Taż, *Skrzek*, NC 2007, nr 20 (32), s. 12.

²⁸ Taż, *Donosy o donosach*, NC 2008, nr 31 (96), s. 12; taż, *Prawda czy półprawdy?* NC 2011, nr 3 (160), s. 10; taż, *Trefnie czy trafnie?* NC 2011, nr 10 (167), s. 10; taż, *Dwie ojczyzny*, NC 2012, nr 2 (179), s. 10; taż, *Świątecznie i nieświątecznie*, NC 2012, nr 9 (186), s. 12.

²⁹ Taż, *Oskarżenia czy zarzuty?* NC 2008, nr 3 (68), s. 12.

³⁰ Taż, *Oskarżenia czy zarzuty?* NC 2009, nr 9 (125), s. 10.

³¹ Tamże.

³² K. Cywińska, *Upupi i obłupi?* NC 2008, nr 8 (72), s. 12.

³³ Taż, *Ku przestrodze*, NC 2009, nr 4 (120), s. 14; taż, *Do Siego itd.*, NC 2010, nr 1 (137), s. 10; taż, *Mój stan zawieszenia*, NC 2013, nr 3 (189), s. 10; taż, *Wszystkie nasze dzienne sprawy*, NC 2017, April/229, s. 11.

³⁴ Taż, *Karłowatość*, NC 2007, nr 12 (24), s. 10; taż, *Politycy i psychole*, NC 2010, nr 16 (152), s. 12.

Polaków, by czynnie włączyli się w życie polityczne żyjąc na emigracji, choćby uczestnictwem w wyborach³⁵. Tłumaczyła czym jest brytyjskość³⁶. Za Marianem Hemarem piętnowała chorobę emigracji, jaką jest „ciągłe rozgrzeszanie nieudolności, amatorstwa, szmiry, dyletantyzmu i niedbalstwa w imię tzw. trudności i ciężkich warunków pracy”³⁷. Nie zapominała o refleksjach na temat świąt obchodzonych przez Polaków³⁸, ale także o „wycofywaniu się z tradycji i obyczajów religijnych za ściany swoich domów”³⁹. Z troską pisała o patologii społecznej, w tym o przemocy domowej, konstatując: „Dziennikarstwo, [...] stało się obrabiarką politycznych plew i odrzebywanych tematów. A życie ludzkie jest skazane na własny rachunek i rozrachunek z przeciwnościami”⁴⁰.

Uzmysławia, że polityka to nie świętych obcowanie, przestrzegała przed „dziką lustracją” w Polsce⁴¹, komentowała informacje o współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa znanych postaci polskiej diaspory na świecie, nie tylko w Wielkiej Brytanii⁴². Uważa, że nasz kraj jest uwięziony w obsesjach polityków różnych opcji, spychany na peryferia Europy. Pisała o Instytucie Pamięci Narodowej⁴³. Piętnowała pierwsze doniesienia w 2008 r. i późniejsze⁴⁴ na temat współpracy Lecha Wałęsy z bezpieką, że „żadne szarganie ani brzydkie szafowanie jego imieniem, słusznie czy nie, nie pozbawi go wielkości”⁴⁵. W innym felietonie dodała: „Okropnie to gorszące, te ataki na Wałęsę. I co sobie pomyśli o nas Zachód? [...] Cieszymy się, że mamy za bohatera Lecha Wałęsę, niezależnie od tego, co kto o jego intelekcie czy przeszłości sądzi”⁴⁶. Prowokująco zwróciła się do polityków w Polsce: „Odebraliście nam wiarę w godność i rozwagę obywatelską. Wyborcy powinni was przegonić z Sejmu. Surowo was, polityków, zlustrować, opierając się nie na pogłoskach i wątpliwych dokumentach, nie na nienawiści i szkalowaniu, ale na racjonalnym przeglądzie waszych dokonań”⁴⁷.

³⁵ Taż, *Do urn*, NC 2007, nr 42 (54), s. 8; taż, *Demony demokracji*, NC 2010, nr 4 (140), s. 10; taż, *Ciemna masa*, NC 2010, nr 8 (144), s. 14.

³⁶ Taż, *Brytyjskość*, NC 2007, nr 47 (59), s. 12; taż, *Poklonu nie złożono*, NC 2012, nr 6 (183), s. 10.

³⁷ Taż, *Farsa w POSK-u*, NC 2007, nr 49 (61), s. 12.

³⁸ Taż, *Zaduszki*, NC 2007, nr 44 (56), s. 8.

³⁹ Taż, *Credo*, NC 2007, nr 51–52 (63–64), s. 14.

⁴⁰ Taż, *Płonne nadzieje*, NC 2012, nr 7 (185), s. 12.

⁴¹ Taż, *Rozliczanie*, NC 2007, nr 13 (25), s. 10.

⁴² Taż, *Niedosyt informacji*, NC 2011, nr 2 (159), s. 12.

⁴³ Taż, *Inkwizycja*, NC 2007, nr 16 (28), s. 10.

⁴⁴ Taż, *Worek Judaszy*, NC 2009, nr 7 (123), s. 10.

⁴⁵ Taż, *Inkwizycja*, NC 2008, nr 22 (87), s. 12.

⁴⁶ Taż, *Powtórki z przeszłości*, NC 2008, nr 26 (91), s. 12.

⁴⁷ Taż, *Niedosyt informacji...*, s. 12.

Wielokrotnie pisała o warcholstwie politycznym⁴⁸, wyborach samorządowych, parlamentarnych i prezydenckich w kraju, w tym prowadzonych kampaniach polityków krajowych podczas wizyt w Wielkiej Brytanii⁴⁹. W 2010 r. przestrzegała: „Pamiętajcie moi drodzy, że kto w tym polowaniu na urząd prezydencki zwycięży, padnie wkrótce ofiarą nagonki ogarów. Już poszły w las”⁵⁰.

Po podróży do Warszawy w 2008 r. — wypowiedziała się także na temat zmian w Polsce, zaskoczona skokiem cywilizacyjnym, jaki dokonał się w młodym pokoleniu Polaków w kraju:

Tak, proszę starej emigracji! Nowe, przedsiębiorcze pokolenia polskie wyprzedziły naszą o nich wyobraźnię.[...] My tu, stara emigracja, nie widzimy masy polskiej inteligencji w średnim wieku. Wykształconej, oświeconej, gadającej językami, przedsiębiorczej. I w niczym nie ustępującej zawodowo ani środowiskowo społecznościom zachodnim. Może nawet bardziej od nich głodni wiedzy i doświadczeń. Powoli wypełniającej wyrwy i wykroty po wydartych przez wojnę i Sowiety korzeniach polskiej inteligencji⁵¹.

By zaraz dodać, że czas nie zniwelował jednak resztek polskiej ksenofobii..., puentując, że „Europa jest wprawdzie bez granic, ale ksenofobia bywa bezgraniczna”⁵². Transmisja Eurowizji w 2008 r. utwierdziła ją w przekonaniu, że w Europie odradza się szowinizm. „A te flagi nad głowami są czymś w rodzaju symboli ksenofobii. Krucha jest różnica między narodową dumą a narodową butą”⁵³.

Krystyna Cywińska pięknie wypowiadała się na temat Powstania Warszawskiego, uważając, że „Większość wspomnień — albo przerasta ówczesna rzeczywistość, albo jej nie dorasta. Nawet spisana na gorąco historia tego zrywu też bywa niedokładna, przerysowana, niedorysowana. Czasem żarliwie broniąca pozycji, postaw, decyzji nie do obronienia”⁵⁴. Powracała niechętnie, ale jednak cyklicznie⁵⁵ do wspomnień z tamtego czasu podczas wieczorów w Ognisku Polskim, do zaciekawionego jej przeżyciami powstańczymi i obozowymi gen. Andersa⁵⁶ oraz przy innych okazjach rocznicowych⁵⁷. Pisała także o relatywizmie historii⁵⁸. Czasami wracała myślami

⁴⁸ Taż, *Wkurzenie*, NC 2007, nr 34 (46), s. 8.

⁴⁹ Taż, *Galopujący Gallup*, NC 2007, nr 37 (49), s. 8; taż, *Diabolizm*, NC 2007, nr 40 (52), s. 8; taż, *Kociokwik*, NC 2010, nr 9 (145), s. 10; taż, *Święte krowy*, NC 2010, nr 10 (146), s. 14.

⁵⁰ Taż, *Polowanie z nagonką*, NC 2010, nr 11 (147), s. 12.

⁵¹ Taż, *Krótką piłką*, NC 2008, nr 20 (85), s. 14.

⁵² Tamże.

⁵³ K. Cywińska, *Wet za wet*, NC 2008, nr 21 (86), s. 12.

⁵⁴ Taż, *Bum, bum*, NC 2007, nr 31 (42), s. 8.

⁵⁵ Taż, *Dziewczyny w okrybidkach*, NC 2010, nr 13(1148), s. 10.

⁵⁶ Taż, *Złota starość*, NC 2009, nr 12 (128), s. 10.

⁵⁷ Taż, *Wielbiciele mitów*, NC 2013, nr 9 (195), s. 10; taż, *Miasto nieposkromione*, NC 2014, nr 7 (205), s. 16; R.A. G a z d z i ń s k i, *Londyńskie wspomnienia powstańców [1]*, NC 2014, nr 7 (205), s. 17.

⁵⁸ K. Cywińska, *Majowe refleksje*, NC 2014, nr 5 (203), s. 10.

do początków jej pobytu w Wielkiej Brytanii, porównywała polską emigrację niepodległościową z tą poakcesyjną i wzajemnych relacji z Anglikami i Szkotami⁵⁹.

Dostrzegała rozwój stolicy po 1989 r., otrząsającej się z przeszłości socrealizmu⁶⁰. Zawsze piętnowała jednak u polskich polityków i ich otoczenia brak ogłady, dobrego wychowania, oczekując kultury, elegancji, dyskrecji czy nieskazitelnych manier⁶¹.

Analizowała pojęcie patriotyzmu⁶². Również przy okazji prezydenckich wyborów w USA, kiedy o fotel głowy państwa w 2008 r. walczyli demokrata Barack Obama i republikanin Joe McCain⁶³. Zastanawiała się, który byłby większym sprzymierzeńcem Polski? Sarkastycznie opisała w okresie kampanii wyborczej w wyborach powszechnych w Wielkiej Brytanii 2010 r. niewiedzę kandydatów na posłów zabiegających o głosy Polaków — na temat zbrodni katyńskiej, przyznała, że:

wpadłam w rozmowie telefonicznej w szal historyczno-polityczny i wygarnęłam w tym szale nasze gorzkie żale do Churchilla i kolejnych premierów brytyjskich. I choć my, Polacy, obywatele tego kraju głosowaliśmy przez te lata w kolejnych wyborach, niczego nie wskóraliśmy w tej jąttrzącej się sprawie. Robiono nam nawet trudności w planach postawienia pomnika katyńskim ofiarom. Staął w końcu na cmentarzu w Gunnersbury w Londynie, ale nie wolno było na nim napisać, że mordu dokonali na rozkaz Stalina i NKWD żołnierze sowieccy. Strzałem w tył głowy. Nasz miejscowy liberał milczał [...]. Ale głosować pójdę⁶⁴.

Po katastrofie smoleńskiej z wielkim szacunkiem wspominała Prezydenta Lecha Kaczyńskiego:

To on, organizując dumne obchody 60. rocznicy Powstania Warszawskiego przywrócił Polakom poczucie godności narodowej. To on przyczynił się do zbudowania Muzeum Armii Krajowej. To on sięgnął do patriotycznych trzewi narodu. To on ruszył do rozrachunku ze strukturami postkomuny. Z ostatecznym zerwaniem z poprzednim systemem i jego wypaczeniami. I stał się za to przedmiotem zajadłej nagonki przeciwników⁶⁵.

Z wielkim smutkiem i niedowierzaniem pisała o Polsce w tamtym okresie, że „coś w niej pękło, że jad się sączy. Jad nienawiści na grobach w Smoleńsku. Jad

⁵⁹ Taż, *Polsko-szkockie krewkie życie*, NC 2014, nr 8 (206), s. 1.

⁶⁰ Taż, *Miasto nieposkromione*, NC 2008, nr 30 (95), s. 12; taż, *Dwa łona*, NC 2009, nr 14 (130), s. 12.

⁶¹ Taż, *Wielbiciele mitów*, NC 2013, nr 11 (197), s. 12.

⁶² Taż, *Polski patriotyzm*, NC 2008, nr 28 (93), s. 12; taż, *Niezgodna zgodna*, NC 2008, nr 43 (108), s. 12; taż, *Wojenna głątwa*, NC 2014, nr 3 (201), s. 12.

⁶³ Taż, *Narkotyk polityczny*, NC 2008, nr 36 (101), s. 14.

⁶⁴ Taż, *Zaciskanie politycznego pasa*, NC 2010, nr 6 (142), s. 10.

⁶⁵ Taż, *Polaty się lzy...*, NC 2010, nr 7 (143), s. 14.

zwątpienia w prawdę o ich śmierci. Tych zdradzonych o świecie — jak poetę Herberta zacytował Jarosław Kaczyński. Dziś zdradzanych przez polityczne rozgrywanie ich śmierci”⁶⁶.

Jednocześnie zmierza się z jakże aktualnym problemem współczesnego terroryzmu islamskich fundamentalistów, także falą emigrantów napływających do Europy Zachodniej⁶⁷. Dostrzegła, że społeczeństwo brytyjskie i nie tylko ma poważne problemy: „Jak się teraz uporać ze skutkami papki, dydrymatów o wielokulturowości, wielorasowości i wieloreligijności. Okazuje się, że za dużo tego wiele... Poprawność polityczna stanęła teraz ludziom kością w gardle”⁶⁸. Włączając się do dyskusji na temat skutków napływu emigrantów z różnych stron świata do Zjednoczonego Królestwa wyraziła niejednokrotnie opinię, że „Prawdziwym zagrożeniem dla tego kraju są radykalni muzułmanie. Religijni ekstremiści i terroryści”⁶⁹. Nawet opisując swoje wrażenia ze ślubu księcia Williama z Kate Middleton w 2011 r. zauważyła, że przy trasie orszaku weselnego w Londynie wśród rozentuzjasmowanego tłumu nie dostrzegła „ani jednego muzułmanina, [...] ani jednej kobiety w czadorze, burce czy chuście na głowie. W kraju, który miał być multikulti? Zjednoczony w masie i rasie, okazał się nagle zjednoczony w białych twarzach. Okazało się czarno na białym, że większość czarnych i czekoladowych mieszkańców tego kraju jest wyobcowana”⁷⁰.

Eskalacja zamieszek w 2011 r. w Anglii zradykalizowała jej poglądy na nakaz bezwzględnej tolerancji, napisała wprost: „Ten kraj zaczyna się ruszać i budzić z letargu oziępszej tolerancji i tej banalnej poprawności. Niedawno ukazało się ogłoszenie o poszukiwaniu lekarza do szpitala w Liverpool. Na końcu ogłoszenia dodano: z uwzględnieniem idiotycznych przepisów o równouprawnieniu ras, religii i płci. Czyli *the usual rubbish*”⁷¹. Po kilku latach jeszcze bardziej utwierdziła się w swoim przekonaniu co do muzułmanów. Według niej, wyznawcy islamu „Etnicznie zapewne szybko się nie zasymilują. Będą żyć i rozmnażać się w gettach. Lewackie bajdurzenie o społeczeństwa zintegrowanych — multi-kulti — dawno już zbankrutowały”⁷².

Odnotowuje zmiany obyczajowe po napływie emigrantów różnych narodowości, z którymi Wielka Brytania radzi sobie rozmaicie. W swoim felietonie przytoczyła następujący fragment, który przeczytała w „Daily Telegraph”:

⁶⁶ Taż, *Wirtualne zmary*, NC 2011, nr 7 (164), s. 10.

⁶⁷ Taż, *Przetrwamy*, NC 2007, nr 27 (39), s. 8; taż, *Zaleją nas, czy nie zaleją?* NC 2015, nr 7 (216), s. 17; taż, *Czy podzielimy los starożytnych rzymian?* NC 2015, nr 9 (218), s. 13; taż, *Trochę nostalgii w Nowy Rok*, NC 2016, nr 1 (219), s. 15.

⁶⁸ Taż, *Odwieczna paplanina*, NC 2009, nr 19 (135), s. 14.

⁶⁹ Taż, *W realu*, NC 2010, nr 3 (139), s. 10.

⁷⁰ Taż, *Czwarty świat*, NC 2011, nr 8 (165), s. 12.

⁷¹ Taż, *Sentimental Journey*, NC 2011, nr 14 (171), s. 10.

⁷² Taż, *Zaleją nas, czy nie zaleją?*..., s. 17.

bezczelny ruski Iwan jest już wszędzie. Panoszy się od Bałtyku po Pacyfik. Od Morza Śródziemnego po Adriatyk. I wychamia się w Anglii. Po co wojna, skoro pokojowa inwazja wystarczy. A najeźdźcy spadają w pijanym stuporze ze stołków przy angielskich barach i klną jak szewcy⁷³.

Publicznie przyznała, że bojkotuje dziennik „The Times” za oczerniające Polaków artykuły Gilesa Corenta, zaznaczając sarkastycznie: „Okazuje się, że jako biali Murzyni, jesteśmy tu pożądanymi [jako przysłowiowi hydraulicy — J.C.-K.]. A jako potomkowie barbarzyńców, żywcem palących Żydów — napiętnowani”⁷⁴. Wielokrotnie wypowiadała się krytycznie o ledwie utrzymującym się na rynku londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, będącym wiecznie na

szczudłach dotacji, z funduszy społecznych, wysyłając SOS-y do czytelników. [...] Czy warto na to pismo łożyć? [...] Czy nie lepiej złożyć go do grobu, skoro podobno większość jego czytelników niedowidzi, niedosłyszy i mało czym się podnieca. Skoro listy do redakcji od lat piszą ci sami poucyciele o poprawności językowej, historycznej, politycznej, obyczajowej i swoście pojętym patriotyzmie. No i skoro — jak twierdzą niektórzy — jest to tuba PiS-owska. Pismo polityczne powinno trzymać rękę na pulsie społecznym. [...] I mniej pulsować politycznie, bo to nie rola diaspory. I nie paplać byle czego za PAP-em, nie nudzić czytelnika wyleniałym, stetryczalym, zgorzkniałym Pietrzakiem ani nudnymi wywiadami z osobami trzecimi, ani mdłymi banalnymi felietonami. Nie drukujcie dyrdymałów⁷⁵.

Marzy jej się polonijny medialny pluralizm. Ale zdecydowanie nie ma zaufania do portali internetowych „do tej nieustającej paplaniny, pogłosek, plotek i wymysłów. I do niewybrednych czytelników, którzy wszystko przełkną i we wszystko uwierzą. I niczego nie przetrwają”⁷⁶.

Kiedy latem 2011 r. brytyjskie media zajmowały się procederem podsłuchowym w bulwarowej prasie Ruperta Murdocha Krystyna Cywińska także dodała kilka swoich przemyśleń, stwierdzając, że:

W brytyjskiej aferze medialnej najważniejszym aspektem w gruncie rzeczy nie jest proceder podsłuchów. Jest nim zbyt silne uzależnienie od lat partii politycznych i ich przywódców od koncernu Ruperta Murdocha. Trzęsienie ziemi medialnej z powodów prawnych i moralnych odsłoniło niezbyt moralne postępowanie brytyjskich polityków. W tym nierozsądne posunięcia premiera Davida Camerona⁷⁷.

⁷³ Taż, *Czwarty świat*, NC 2008, nr 34 (99), s. 12.

⁷⁴ Taż, *Wieczera literacka*, NC 2007, nr 37 (102), s. 14.

⁷⁵ Taż, *Koszalki-opalki*, NC 2010, nr 18 (154), s. 10.

⁷⁶ Taż, *Fama głosi...*, NC 2010, nr 19 (155), s. 10.

⁷⁷ Taż, *Dramat czy farsa?* NC 2011, nr 13 (170), s. 12.

W dobie kryzysu światowego w brytyjskiej rzeczywistości odnotowała większą dbałość ludzi o pracę, szanowanie klienta w sklepach, petenta w urzędach itp.: „Usługi stały się nagle bardziej usłużne. [...] W sklepach, gdzie klient był zdany na siebie [...] teraz jest obsługiwany. [...] Nawet gazownia stała się ugrzeczniejsza. I bardziej ludzka”⁷⁸.

Zdarzały się wspomnienia z czasów jej pracy w Polskiej Sekcji BBC w ramach tzw. World Service, którą bardzo lubiła oraz kolegów, których z nostalgią wymieniała: Zbigniewa Błazyńskiego, Jana Radomyskiego, Witolda Leitgebera, Bolesława Taborskiego, Wojciecha Płazaka, Antoniego Pospieszalskiego, Marka Żuławskiego, Lwa Sapięgę, Jana Krok Paszkowskiego, Eugeniusza Smolara i Krzysztofa Pszenickiego⁷⁹.

Zirytowana arogancją starej i nowej emigracji bardzo rzadko daje upust swemu zażenowaniu, pisząc:

Życie bujne i bogate w treści miało na emigracji wielu weteranów. Wśród nich byli intelektualiści, politycy, malarze, dziennikarze. Tętnił tu życiem spory świat polskiej kultury i tradycji. Zamknięty już w nekrologach nie tylko w emigracyjnej prasie. Zdarzało się, że pośmiertne wspomnienia czy biograficzne sylwetki ukazywały się w brytyjskiej prasie⁸⁰.

Nie stroni od uwag na tematy kulturalne, jak choćby wieczorów nagrodzonych literatów przez Związek Pisarzy na Obczyźnie organizowanych w POSK-u, w tym Bolesława Taborskiego w 2007 r.⁸¹ Skomentowała także 65-lecie ZASP za Granicą⁸². Głęboko poruszona zastanawiała się jako widz, nie jako recenzentka, nad monodramem Krystyny Jandy pt. *Ucho, gardło, nóż*, który aktorka pokazała na scenie w POSK-u jesienią 2008 r.: „czy potrzebna jest w tym dramacie taka częstotliwość przerwaniów na k...? [...] Czy trzeba sięgać do ulicznego rynsztoka, bo tylko rynsztokowy język wyzwala człowieka z bólu?”⁸³ Ubolewała, że wulgarny, nieokiełznany język stał się językiem powszechnym. „Z odbiciem w filmach, dramatach i telewizyjnych reportażach. Stał się środkiem wyrazu niemal wszystkiego. Spowszedniał i stracił przebiecie sytuacyjne”⁸⁴.

Rok później z dumą napisała o koncercie galowym z okazji 10-lecia istnienia chóru Ave Verdum w teatrze Ashcroft w Fairfield Halls w Croydon:

⁷⁸ Taż, *Trzy po trzy*, NC 2007, nr 41 (53), s. 8.

⁷⁹ Taż, *Tu mówił Londyn*, NC 2009, nr 15 (131), s. 14.

⁸⁰ Taż, *Takie życie...*, NC 2011, nr 11 (168), s. 10.

⁸¹ Taż, *Wieczera literacka*, NC 2007, nr 15 (27), s. 10.

⁸² Taż, *Trzy po trzy...*, s. 8.

⁸³ Taż, *Nóż w brzuch*, NC 2007, nr 42 (54), s. 14.

⁸⁴ Tamże.

Że im się chce poświęcać godziny po pracy, wolne chwile, żeby śpiewać. I polskość wyśpiewywać na obcej ziemi. I w tym śpiewaniu podsycać żar swojej polskości. Bo się w nich ta polskość pali. Nie zgaszona dorastaniem w obcości. Nie poszarzała od kompleksów ani poczucia kulturowej niższości. Ani niedoceny naszej heroicznej przeszłości⁸⁵.

Darowała im „prowincjonalny obyczaj witania na sali burmistrzów, wójtów i parafialnych działaczy”.

Bez zazwyczaj używanego żądła sarkazmu wypowiadała się o udanym spektaklu pt. *Dobry wieczór, Marysiu*, wyreżyserowanym przez Helenę Kaut-Howson, opartym na autobiografii, tekstach i muzyce Marysi Drue, żydowskiej dziewczyny z inteligentnej rodziny z Krakowa, czującej się Polką, wychowanej w polskiej szkole katolickiej, złapanej w sidła wojny⁸⁶. Dziennikarka była bardzo wzruszona tym obrazem życia na krawędzi zagłady, na progu krakowskiego getta, życia ocalonego dzięki hartowi ducha i pomocy uzyskanej od katolickiego księdza i austriackich gospodarzy (bauerów).

Cywińska zawsze z uznaniem i wielokrotnie odnosiła się do dokonań Sceny Poetyckiej pod egidą ZPPnO, której występy w POSK-u nazywała „biesiadą dobrze dobranego towarzystwa, rozkochanego w poezji”⁸⁷. Zastanawiała się „ileż to godzin z dała od domowego łona, telewizora i kanapy poświęcają ci szaleńcy na mocowanie się ze słowem. Tylko po to, żeby gościć na poetyckich biesiadach gości takich jak ja. Spragnionych jej smaku”⁸⁸. Jednym ze spotkań było wspomnienie wieczoru, kiedy obcowano z balladami, wierszami i Teatrykiem Zielona Gęś Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w reżyserii Heleny Kaut-Howson. Przy okazji odniosła się do kampanii wyborczej w Polsce, gdzie trwała debata na temat krzewienia kultury:

Od tego krzewienia aż trzewia bolą. Tu w Londynie, wieczory poetyckie nie organizuje się w celu krzewienia czegokolwiek, ale dla radości obcowania z polską poezją. [...] Wizje poetyckie są znacznie bardziej porywające niż wizje polityczne. Prawie tak samo mało realne. Te mdłe koszałki opałki i krasomówcze absurdy mało pocieszne, te zapowiedzi bez ślubu potem, i te ślubowana bez wiary. Wyborcza fantasmagoria i fatamorgana to temat do Teatryku Zielona Gęś⁸⁹.

W 2009 r. śmierć w Warszawie dawnego kolegi dziennikarza z Sekcji Polskiej BBC — Macieja Rybińskiego, publicysty, komentatora politycznego, ekonomicznego i społecznego, satyryka, scenarzysty, pisarza, była impulsem do przypomnienia znako-

⁸⁵ Tamże, *Do siego i owego*, NC 2009, nr 10 (126), s. 12.

⁸⁶ Tamże, *Oklaski bez mlaskania*, NC 2010, nr 5 (141), s. 10.

⁸⁷ Tamże, *Fantasmagoria i fatamorgana*, NC 2011, nr 15 (172), s. 12; tamże, *Powody do zaangażowania*, NC 2013, nr 5 (191), s. 10.

⁸⁸ Tamże, *Fantasmagoria i fatamorgana...*, s. 12.

⁸⁹ Tamże.

mitych felietonistów, którzy byli „echem i odbiciem” polskiej emigracyjnej codzienności⁹⁰. Mistrzami syntezy i dowcipu, kulturowymi erudytami, według niej, byli Juliusz Sakowski, Stefania Kossowska, Karol Zbyszewski, Zygmunt Nowakowski, Antoni Słonimski. Rybiński zaś — znawcą historii i literatury. „A do tego wykrywaczem i wyśmiewaczem nonsensów, błąd, nudziarstw i pustosławia. [...] W zalewie nadętych i przemądrzałych artykułów, wypowiedzi, grafomaństwa i powszechnej frazeologii był niczym latarnik. Ratował nasze piśmiennictwo od zatonięcia w mętnej wodzie patosu”⁹¹.

Skreśliła także kilka słów o zmarłym przedwcześnie w Warszawie działaczu „Solidarności”, dowcipnym felietoniście Piotrze Zakrzewskim (1953–2009), który pod pseudonimem Podziomek pisał w „Tygodniu Polskim” — sobotnim dodatku londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”⁹². Zganiła redakcję dziennika za brak słowa komentarza na ten temat, „bez wyrazów żalu, że odszedł, bez nekrologu”⁹³.

Z wielkim szacunkiem napisała wspomnienie o premier Wielkiej Brytanii w latach 1979–1990 — Margaret Thatcher, która zmarła w Londynie 8 kwietnia 2013 r.: „Była osobowością wyjątkową. Z tą swoją stanowczością, nieugiętością, determinacją graniczącą z uporem i niezłomną wiarą w słuszność swoich poglądów i decyzji. I z tą niespożytą energią. [...] Noszę ją w swoim sercu”⁹⁴.

Nie mogła nie odnieść się do kwestii brexitu⁹⁵, który nazwała „kuwetą multi-kulti”⁹⁶, który „zdarł kurtynę hipokryzji”⁹⁷. Bez złudzeń napisała, że

W dniu referendum poszła spać w jej drugiej ojczyźnie. Po referendum obudziła się na obcej ziemi. [...] Wyszło sztyło z worka. Podskórna brytyjska ksenofobia. Nieprzykrywana dobrymi manierami i nakazem politycznej poprawności. [...] Obyczajność z dnia na dzień się zmieniła w wybuchy chamstwa⁹⁸.

Stwierdziła, że „Idzie niepewność, [...] czeka nas pieskie życie po Brexicie”⁹⁹.

W felietonowych błyskotliwych i poczytnych miniaturach kondensuje aktualne wydarzenia, przenosi do historii epizody biograficzne postaci, intelektualnych środowisk, wykłada różnorodność i rozwój własnych poszukiwań, refleksje o życiu.

⁹⁰ K. Cywińska, *Pisał, bo był...*, NC 2009, nr 17 (133), s. 10.

⁹¹ Tamże.

⁹² K. Cywińska, *Malkontenctwo*, NC 2009, nr 18 (134), s. 10.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ K. Cywińska, *You turn if you want to*, NC 2013, nr 4 (190), s. 10.

⁹⁵ Taż, *Fakty czy mity?* NC 2016, nr 4 (221), s. 15.

⁹⁶ Taż, *Kuweta muti-kulti*, NC 2016, September/222, s. 15.

⁹⁷ Taż, *Karuzela z sympatiami*, NC 2017, January/226, s. 11.

⁹⁸ Taż, *Kuweta muti-kulti...*, s. 15.

⁹⁹ Taż, *Czy zjeździemy na psy?* NC 2017, March/228, s. 13.

I poczucia humoru, często sarkastycznego, zawsze wykwintnie dystansującego prezentowaną rzeczywistość.

Czytelnicy lubią ją za wolność myśli, niezależność sądu, jednak bez złudzeń wobec współczesnego świata. Cenią za to, że pisze smacznie, że „w jej naturze leży szczypanie”¹⁰⁰. Ma dar znajdowania tego, co w otaczającej rzeczywistości najważniejsze. Dzięki doświadczeniu i instynktowi dziennikarskiemu widzi rzeczy szerzej. Ma rzadką umiejętność dogłębnego komentowania tego, co się dzieje. Zawsze dowcipna, ironiczna, a jednocześnie wrażliwa, z drogowskazem dla emigrantów: „dajcie szansę optymizmowi”¹⁰¹.

Bibliografia

- Chwastyk-Kowalczyk J., *Antoni Bogusławski — the forgotten journalist, poet, writer, translator, author of children literature, literary critic, officer*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2018, z. 1 (19), s. 5–21.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Czy niezależne pisma emigracyjne mogą zmienić rzeczywistość polskiej diaspory?* „Politeja” 2014, nr 25, s. 229–246.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Londyński „Dziennik Polski” 1940–1943*, Kielce 2005.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944–1989. Gazeta codzienna jako środek przekazu komunikatów kulturowych*, Kielce 2008.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Maria Danilewicz-Zielińska i Stefania Kossowska — niezapomniane postacie kultury polskiej*, [w:] *Obywatelki na obcasach. Kobiety w życiu publicznym XIX i XX w.*, pod red. U. Kozłowskiej, T. Sikorskiego, A. Wątor, t. 1, Radzymin – Warszawa 2016, s. 227–244.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *„Nowy Czas. New Time” — czasopismo polskiej inteligencji w Wielkiej Brytanii (2006–2014)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2015, z. 2 (38), s. 50–81.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *„Nowy Czas. New Time”. Intrygujące czasopismo polskiej inteligencji w Wielkiej Brytanii (2006–2013)*, „Respectus Philologicus” 2015, nr 27 (32), s. 93–103.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Recenzje książek opublikowane na łamach „Nowego Czasu” w Wielkiej Brytanii w XXI wieku*, [w:] *Kultura książki i informacji*, pod red. A. Pulikowskiego, Katowice 2017, s. 71–89.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Sieciowa postać polskich czasopism emigracyjnych w Wielkiej Brytanii po 2004 roku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2016, t. 59, nr 2 (226), s. 451–463.

¹⁰⁰ Taż, *Oklaski bez mlaskania...*, s. 10.

¹⁰¹ Taż, *Do siego i owego*, NC 2008, nr 1 (65–66), s. 12.

- Chwastyk-Kowalczyk J., *Sposoby e-komunikowania społeczności polskiej na Wyspach Brytyjskich i w Irlandii jako przedłużenie krajowego systemu medialnego*, [w:] *Konkurencyjny rynek medialny. Telewizja wobec nowych mediów*, red. R. Sierocki, M. Kozłowski, Toruń 2011, s. 80–96.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *The London Intercultural Integration Initiatives of the „Nowy Czas. New Time” between 2009–2013*, „Media i Społeczeństwo” 2017, nr 8, s. 171–184.
- Dopóki jest „Dziennik” — jestem...*, pod red. K. Bzowskiej-Budd, Londyn 2000.
- Leonowicz-Bukała I., *Polskie media w Wielkiej Brytanii na początku XXI wieku*, Warszawa – Rzeszów 2015.
- The Hanna & Zdzisław Broncel Charitable Trust — fundatorzy, powiernicy beneficjenci*, red. H. Taborska, E. Lewandowska-Tarasiuk, Londyn 2016.